WIELKOPOLANIN

Rok 23. Przedpłata w Poznaniu: Kwartalnie 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięczn. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ul. Dolna Wałowa nr. 1, I p. **Poznań, piątek 1 września 1905.** Telefon Ekspedycyi: 1013. Telefon Redakcyi: 1142. Przedpłata na pocztach: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA ulica Wodna nr. 15. **Nr. 199.**

Pokój!

Rosya uzyskała pokój honorowy! Stanowczość delegatów rosyjskich i ciche lecz silne wpływy państw europejskich sprawiły, że Rosya, chociaż pobita, nie wychodzi z krwawych zapasów upokorzona. Japończycy żądali zupełnego ukorzenia się Rosyi, chcieli jej dyktować prawa, ile statków wolno jej mieć na morzach azyatyckich, chcieli ją odepchnąć całkiem od wybrzeży Azyi — to się nie udało. Główne warunki pokoju, o których już wczoraj donosiliśmy, są następne:

Wyspa Sachalin ma w połowie należeć do Rosyi, w połowie do Japonii, Rosya nie płaci żadnego odszkodowania wojennego. —

Wojna dopiero co ukończona wykazała rządowi i narodowi rosyjskiemu cały ogrom błędów i braków, odkryła do gruntu zgniliznę ustroju państwowego. Oby nauki z krwawej wojny wyciągnięte, okupione tylu ofiarami, nie poszły w las!

Pruska działalność kulturna a polska.

Znaną jest przygrywka hakatystów do każdej antypolskiej wycieczki, do każdego wyjątkowego prawa. Uzasadnia się całą antypolską politykę, nie mając absolutnie żadnych innych argumentów, wyższością kultury niemieckiej i do potrzeby chwili ukutem zdaniem, że naród polski jako niższorzędny musi ustąpić plemieniu germańskiemu jako wyższorzędnemu, jako zrodzonemu do panowania.

My na to odpowiadamy z całym spokojem, że drwimy z takich przechwałek i odpowiadamy, że mamy nietylko prastarą kulturę, mamy żywotność, ale że w dziejach naszych mamy wspaniałe dowody, jak okazaliśmy naszą wyższość kulturną i naszą zdolność przyswajania czyli asymilowania innych szczepów.

Tym wspaniałym i na wieki jaśniejącym dowodem jest nasza działalność na Litwie.

Wiemy, jak przed kilku set laty krzyżackie plemię niosło krzyż i kulturę na Litwę. Pochód jego znaczył się łuną pożarów, oparem krwi ludzkiej, jękiem mordowanych i katowanych litwinów.

W tym samym prawie czasie i nam przypadła misya szerzenia wiary i kultury zachodnio-słowiańskiej na Litwie. Posłannictwo to dostało się nam w udziale przez połączenie się węzłami małżeńskiemi Jadwigi, królowej polskiej, z Jagiełłą, wielkim księciem litewskim.

Trzeba wiedzieć, że litwin przez długi szereg lat ciężkim był nam sąsiadem. Litwin zapuszczał łupieżne swe zagony w serce naszej ojczyzny, palił grody i uprowadzał lud nasz w niewolę. Żyzne łany zamieniały się w pustkowia; kwitnące grody, warowne zamki leżały w gruzach. Najwięcej cierpiało od dzikiej Litwy Mazowsze, lecz i inne ziemie Polski czuły sąsiedztwo grabieżców.

Dostawszy Litwę można było pomyśleć o odwecie, można było ciężkie pęta nałożyć na lud, prześladować język i obyczaj. Tymczasem żadnego faktu prześladowania języka litewskiego przez polaków nikt nie zdoła wynaleźć ani w »Voluminach Legum« (w zbiorze praw) ani w Statucie Litewskim, ani w dyaryuszach sejmowych, ani w pismach, wychodzących w kancelaryi, czy to koronnej, czy to W. Ks. Litewskiego ani w czynnościach urzędów Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej, ani w ogromie literatury polskiej.

Wielkie Księstwo Litewskie rządziło się i sądziło oddzielnym statutem (bardzo na swój czas rozumnym) a wyłącznie przez własnych obywateli ułożonym, — miało oddzielny swój skarb, wojsko, zjazdy prawodawcze, trybunał i dygnitarzy, z większą swobodą obierania niektórych, niż Korona u siebie i z liczniejszą niż w Koronie hierarchią obieralnych urzędników ziemskich. Wszystkie szkoły należały do duchowieństwa litewskiego, — które nauczało w nich czego chciało i jak chciało.

A jeżeli rozkwitła w tym kraju bujnie kultura polska, to najpierw dla tego, że własnej pierwotna Litwa nie miała, a z sąsiednich — polska kultura była dla niej najmilszą, już dla tego samego, że była zachodnia i że niczego przymusem Litwie nie narzucała. A więc kultura polska krzewiła się po prostu sama ze siebie potęgą swej wyższości, jasnością i czystością swego światła. Tak np. zakon Bazyliański na Rusi litewskiej, z miejscowego żywiołu wyłącznie złożony, był najgorliwszym krzewicielem polskości.

Kulturę polską na Litwie szerzyli nie polacy, lecz szerzyli ją i rozwinęli przedewszystkiem sami litwini, w niczem nie zawiśli od Korony, a uczynili to dla własnego dobrze zrozumianego interesu, aby należeć do wielkiego narodu z cywilizacyą zachodnią i do świata europejsko-katolickiego.

Litwa stała się siostrą Polski nie z przymusu, lecz z własnego wyboru, nie pod naciskiem praw wyjątkowych i sztucznej kolonizacyi, nie pod wpływem jakiejś przewrotnej polityki szkolnej, ani też przez gnębienie swobodnego ekonomicznego i narodowego rozwoju, ani też za pomocą tępienia języka, przez wypieranie go z urzędów i z życia publicznego lecz przyjęła polską kulturę w uznaniu jej wielkości i wyższości.

Oto tryumf naszej rodzimej polskiej kultury!

Taka siła przyswajania i przyciągania innych szczepów była w nas już przed kilkaset laty i ta siła się nie zmniejszyła.

Porównajmy teraz politykę pruką z naszą przed wieki stosowaną do Litwy.

O naszej polityce można było słusznie powiedzieć: **Polskość to wolność wyznania, swoboda w myśli i w ich objawianiu.**

A spojrzmy na politykę Prus stosowaną do nas!

Wszędzie ograniczenia, wszędzie chęć wypierania. Ich »Volumina legum« jeżą się od ustaw wyjątkowych, na każdym kroku krępowanie swobodnego rozwoju, na każdym kroku wypieranie języka i obyczaju polskiego, na każdym kroku krępowanie przekonania i sumienia obywatelskiego.

Niech więc nam nie prawią o swej wyższości kultury, ta ich wyższość, to fałsz.

My za to z prawdziwą dumą możemy się powoływać na wielkość naszej kultury, bo dokazała ona czynu, jakim żaden naród poszczycić się nie może.

A naród z taką kulturą nie zginie.

Rosya i słowiańszczyzna.

»Kuryer Narodowy« podaje bardzo ciekawe ustępy z listu Pantelejewa w kwestyi obecnego ruchu politycznego w Rosyi do redaktora gazety «Slovansky Prehled« w Pradze A. Czernego.

— Temat to zbyt poważny, a ja niestety nie długo pozostaję w Petersburgu, odpowiedział Pantelejew na list Czernego, gdyż udaję się na południe Rosyi dla poratowania zdrowia. Proszę więc o wybaczenie, że, uchylając zadany mi temat, pozwolę sobie przesłać kilka uwag o innej kwestyi napozór postronnej, w istocie jednak blizki związek mającej z tamtą.

I obecnie »Slovansky Prehled« zamieszcza list otwarty Pantelejewa charakteryzujący stosunek słowian, zwłaszcza zaś zachodniej słowiańszczyzny do Rosyi. »Całą duszą — pisze Pantelejew — współczuję pańskiemu życzeniu zapoznania swych czytelników z biegiem spraw i stosunków wewnętrznych w Rosyi, skoro, jak pan powiada, oczy całego świata słowiańskiego zwrócone są obecnie na rosyjski ruch emancypacyjny. Muszę jednak powiedzieć otwarcie, że obudzenie się u słowian zainteresowania do rosyjskich spraw wewnętrznych jest dla mnie wielką niespodzianką. W ciągu ostatnich lat dwudziestu bywałem nieraz we wszystkich ziemiach słowiańskich, z wyjątkiem słowaków i serbów łużyckich i zawsze uderzała mnie zupełna obojętność słowian zachodnich (z wyjątkiem Polaków) na stosunki i sprawy wewnętrzne Rosyi.

»Z bardzo rzadkiemi wyjątkami — pisze dalej Pantelejew — np. nieżyjącego już Karawełowa i pomyślnie pracujących prof. Jagicza, Massaryka i jeszcze kilku podobnych im osób, nikt nie interesował się ani umysłowym ruchem w Rosyi, ani społecznemi jej sprawami. Tylko stary Gregr pytał mnie raz, czy Rosya posiada samorząd lokalny i wyraził szczere ubolewanie, że reforma instytucyi ziemskich w 1890 roku była krokiem wstecznym w porównaniu z ustawą 1864 roku.

Wszystkie rozmowy i opowiadania o Rosyi odnosiły się zazwyczaj do przejawów czysto państwowego życia i to najczęściej do polityki zagranicznej. Ulubionym tematem rozmów była kwestya, czy Rosya nie ma zamiaru wypowiedzieć wojny Niemcom lub Anglii. Nieżyjący już dziś Vaszaty przy każdem spotkaniu ze mną w Wiedniu, przedewszystkiem pytał mnie: czy prędko przyjdą kozacy do Austryi? Uderzało mnie naiwnością i ciasnotą pojęcie, jakie bracia słowianie mieli o Rosyi. Jak wielką jest Rosya, jak jest bogatą, a armia rosyjska najliczniejszą na świecie, — oto, co słyszałem w rozmaitych powtarzane waryantach pośród słowian od Turnowa w Czechach do Cetynii w Czarnogórzu. Katkow i Komarow byli dla nich wyrocznami politycznej mądrości i największymi przyjaciółmi słowian! W czytelniach słowiańskich spotykało się jedynie przez nich wydawane gazety z dołączeniem »Warszawskiego Dziennika«.

Ujemnych stron życia rosyjskiego albo zupełnie nie znano, albo ignorowano je, lub też wprost negowano, jako wymysły i oszustwa nieprzyjaciół Rosyi i słowiańszczyzny, przedewszystkiem zaś żydów i niemców. Przypominam sobie, że w 1893 roku byłem w Wiedniu i w towarzystwie kilku posłów czeskich wspomniałem o strasznym głodzie, który nawiedził Rosyą w 1891—1892 r.

— Czy istotnie był głód — zapytał jeden z najbardziej wpływowych wówczas posłów młodoczeskich.

— Jakto? czyż nie czytuje pan gazet. Sam rząd wydał z powodu głodu przeszło 150 milionów rubli.

— Tak, a myśmy sądzili, że to żydzi wiedeńscy wymyślili głód przez nienawiść do Rosyi.

Pantalejew w liście swym podkreśla ten fakt, że słowianie, rozważający swą własną przyszłość w związku z przyszłemi losami Rosyi, widocznie nigdy nie zastanawiali się nad tem pytaniem: czy nie odpowiadałoby to ich interesom, ażeby Rosya zmieniła swój ustrój absolutystyczno biurokratyczny na nowe urządzenia, któreby otworzyły szersze pole dla rozwoju duchowych sił rosyjskiego narodu społeczeństwa i wyprowadziłyby ten naród na drogę rzeczywistej kultury i postępu.

Nie dość tego. Kiedy wskazywano im na objawy samowoli, na brak wszelkich rękojmi nietykalności osobistej i praw jednostki, odpowiadali najczęściej cynicznemi uwagami o zwodniczym blasku konstytucyonalizmu i wyrażali niezbyt starannie ukrywaną sympatyą do zasad absolutystycznych. I mówili to ludzie, którzy całe swe stanowisko i pozycyą w społeczeństwie zawdzięczali właśnie krytykowanemu przez nich parlamentaryzmowi.

Zapewne to były przekonania na eksport, gdyż owi przedstawiciele słowiańszczyzny dowodzili, że owe dobrodziejstwa życia konstytucyjnego, z któ-

rych sami korzystają, choćby w silnie ograniczonych rozmiarach, nie nadają się zupełnie do różnoplemiennego państwa rosyjskiego, które zrządzeniem losów, a nawet dla dobra słowiańszczyzny pozostać ma na zawsze państwem absolutystycznem.

Niedawno jeszcze znany polityk czeski Kramarz w tonie wielkiego znawcy stosunków politycznych dowodził, że w Rosyi nie ma odpowiednich czynników do rządów reprezentancyjnych. Poprzednie objawy ruchu wolnościowego w społeczeństwie rosyjskiem, albo zupełnie nie interesowały słowian, albo uważane były nie za wyraz wzrastającej samowiedzy społeczeństwa, lecz za wynik pobocznej agitacyi i podstępnych intryg przeważnie anglików. Nawet walka Finlandyi o zachowanie swej autonomii politycznej i nienaruszonych zasad konstytucyi nie wywołała u słowian w Austryi nic innego, jak wskazywanie na anglików i emisaryuszów angielskich, podburzających ludność finlandzką.

Ciekawa rzecz — powiada Pantelejew — iż ci sami ludzie, którzy uczynili dla siebie niewzruszone credo z »praw korony św. Wacława« i przywrócenia »czeskiego prawa politycznego«, z całem przekonaniem utrzymywali że dla Finlandyi najwłaściwszem będzie gdy się ją podporządkuje władzy petersburskich kancelaryi i wydziałów.

Pantelejew nadmienia, że, nie biorąc w rachubę uczonych slawistów, od czasu do czasu zaglądających do Rosyi inni przedstawiciele zachodniej słowiańszczyzny zjawiali się w Rosyi prawie wyłącznie i jedynie z powodu urzędowych uroczystości, wystaw, i oczywiście »wywozili, jako relikwie, wspomnienia owych dni pamiętnych, a zarazem przejmowali się wielkim szacunkiem niemal uwielbieniem dla filarów biurokratycznego obskurantyzmu i wstecznictwa«.

»Dopiero Port Artura, Mugden i Cuszima — pisze Pantelejew — owe wielkie i ciężkie ofiary ekspiacyjne, które naród rosyjski poniósł za grzechy swej biurokracyi, wyparły widocznie otrzeźwiający wpływ i na zachodnich słowian. Aureola, która w oczach czechów i innych słowian otaczała jeszcze do niedawna biurokratyczną Rosyą, zbladła obecnie i zagasła, i spojrzenia słowian ich interes umysłowy zwraca się obecnie mimowoli do tej Rosyi, której pierwej nie dostrzegano, a która od czterdziestu lat już walczy wytrwale o godność ludzką, o prawa jednostki, o swobodę polityczną i o polepszenie losu klasy pracującej i wydziedziczonej.

Pantelejew z zadowoleniem wita zwrot myśli, jaki pod tym względem nastąpił u słowian zachodnich i życzy słowianom, ażeby dokładnie i nieodwołalnie zrozumieli, że tylko odnowiona i odrodzona Rosya może stanowić dla nich tarczę ich ideałów narodowych i niezawisłości politycznej i sprzyjać bezinteresownie duchowym i materyalnym postępom słowiańszczyzny.

Redaktor »Slovansk. Prehleda« prosił Pantelejewa, ażeby wypowiedział także swe zdanie o kwestyi polskiej i o małorusach. W post-scriptum do swojego listu publicysta rosyjski wyjaśnia, że o kwestyi polskiej jasno i dokładnie wypowiedział swe zdanie w znanych listach otwartych do prof. Zdziechowskiego. Co się tyczy małorusów, sformułowali oni dotyczas wyraźnie tylko jedno żądanie: uznanie języka małoruskiego. Przeciwko temu nic zarzucić nie można: żądanie to mówi samo za siebie.

Pantelejew pozostał i pozostanie wiernym samemu sobie i nie odstąpi od zasad, jakie wypowiedział w poprzednich swych listach i enuncyacyach politycznych.

Wiece wyborcze.

Tej niedzieli 3 września odbędą się jeszcze następujące wiece: w Bieńkowie w mieszkaniu p. Chrzanowskiego o godzinie 4 po południu — w Czarzu po nabożeństwie u organisty p. Bukowskiego — w Lisewie po nabożeństwie w lokalu p. Jordana — w Chełmnie o godz. 4 po południu w lokalu pana Gorgolewskiego — i we Wąbrzeźnie na sale p. Makowskiego. Godzina zostanie ogłoszona później.

Na wiecach tych przemawiać będą mówcy z Torunia i zamiejscowi.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Parowiec z posłami niemieckimi, którzy dla przekonania się o stanie kolonii wyjechali do Afryki, przybył do Victoryi w obwodzie Kamerunu.

Zagranica o pokoju. W Paryżu przyjęto wieść o zawarciu pokoju z wielką radością, tak samo w Anglii, gdzie uznają mianowicie usiłowania Roosevelta. — Urzędowa niem. »Nordd. Allg. Ztg.« prawi komplimenty na wszystkie strony, chwaląc stanowczość cara Mikołaja i jego doradzców w wytrwaniu, a uznając mądrość japończyków w ustępstwach. — Niemcy tu się kłaniają i tam się kłaniają.

Rosya i Japonia. Delegaci pokojowi obu mocarstw postanowili dalej obradować celem dokładnego ułożenia warunków pokoju. — Równocześnie wnieśli delegaci obu państw do swych rządów o zawarcie zawieszenia broni.

— O ostatnim akcie decydującym piszą: Komura przedłożył na posiedzeniu ostatniem nowe warunki japońskie. Witte stanowczo je odrzucił. Na to oświadczył Komura: »Cofamy nasze warunki.« Witte był nie mało tem zdziwiony, lecz przyjął oświadczenie Komury natychmiast. — Rosya zapłaci Japonii za utrzymanie jeńców wojennych 100 milionów dolarów.

— W Petersburgu przyjęto z wielkiem zadowoleniem wieść o zawarciu pokoju. Ogólnie chwalą stanowczość Wittego, która nie mało przyczyniła się do uzyskania pomyślnych warunków.

Sprawa marokańska. Sułtan oświadczył, że nie wyda uwięzionego poddanego francuskiego, rodem z Algieru, ponieważ uważa go za swego poddanego.

Z zaboru rosyjskiego. Warszawa. Od robotników budowlanych zażądano złożenia dowodów legitymacyjnych w policyi. Zarządzenie to wydane zostało prawdepodobnie w celu wydalenia niestałych mieszkańców Warszawy.

— Warszawa. W fabryce Bormana i Szwedego śledztwo trwa w dalszym ciągu. Robotników dotychczas nie wypuszczono. Zachodzi obawa zaburzeń wśród innych robotników. Dotychczas spokój.

— Petersburg. (Mobilizacya we Warszawie). W tych dniach ogłoszoną częściową mobilizacyą we Warszawie. Sfery decydujące postanowiły powołać pod broń rezerwistów, którzy, ich zdaniem są głównym czynnikiem zaburzeń.

— Warszawa. (Zrabowanie sklepu). Wczoraj w nocy obrabowano sklep spółki spożywczej urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej przy ulicy Chmielnej. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

— Warszawa. (Przesilenie ekonomiczne). Z powodu braku dowozu rudy z zagłębia donieckiego, wywołanego strejkami, fabryki metalurgiczne w Królestwie muszą zawieszać chwilowo pracę i gasić piece, co powoduje ogromne straty. Jeśli stan taki potrwa dłużej, tej gałęzi przemysłu grozi bankructwo.

— Warszawa. Dzisiaj powrócił tu z Dalekiego Wschodu polski śpital polowy, wysłany na plac boju z inicyatywy arcybiskupa Popiela.

Austrya. Opawa. Wszystkie gminy niemieckie zachodniej (opawskiej) części Śląska wyślą wkrótce do rządu równobrzmiące podania, w których zaprotestują przeciwko ewentualnemu uwzględnieniu żądań czeskich i polskich w sądownictwie na Śląsku. To bowiem zmusiłoby ludność niemiecką do użycia stanowczych środków odpornych.

— Wiedeń. (Zatarg w klubie czeskim) »Slavische Correspondenz« donosi: Poseł Stransky ustąpił ze stanowiska pierwszego wiceprezydenta klubu czeskiego. Przyczyną jego rezygnacyi jest polemika, jaką rozpoczął przeciwko klubowi czeskiemu z powodu przeniesienia seminaryum czeskiego z Opawy do Polskiej Ostrawy.

— Grac. (Strejk w Gracu). Woźnice i służba domów spedycyjnych rozpoczęła strejk, domagając się podwyższenia płacy. Razem zastrejkowało 500 osób. Ponieważ poczta powierza dostawę frachtów i wyjmowanie skrzynek listowych przedsiębiorcy prywatnemu, odbywają się dzisiaj te czynności pod dozorem policyi, gdyż strejkujący usiłują im przeszkodzić.

— Budapeszt. (Lukacs o sytuacyi.) »Budap. Hirlap« zamieszcza wywiad z b. ministrem skarbu Lukacsem, który oświadczył: Mojemu posłuchaniu w Ischlu publiczność przypisuje za wielkie znaczenie. Cesarz życzył sobie tylko wyjaśnień w sprawie odmówienia podatków. Misyi utworzenia gabinetu, ani pośredniczenia w tem nie otrzymałem; nawet tego nie życzyłbym sobie. Jest jasnem, że niepłacenie podatków wzbudza obawy, sytuacya jest poważną; nie pomaga ona koalicyi, a szkodzi krajowi. Nie widzę też pomyślnych rezultatów w próbach zażegnania przesilenia i tak długo się to nie stanie, dopóki z jednej strony nie nastąpi zbliżenie. Teraz byłoby nawet niewdzięczną rzeczą podejmować jakieś pośrednictwo. Niepłacenie podatków spowoduje zmniejszenie się dochodów, rząd będzie musiał redukować wydatki ad minimum. Co to znaczy, wie każdy polityk i ekonomista. Nie zazdroszczę przyszłemu rządowi, nie ma bowiem bardziej sympatycznej dla ogółu rzeczy, jak niepłacenie podatków, ale trudną jest rzeczą przyzwyczaić następnie ludzi do ich płacenia.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 31-go sierpnia.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Szanownym Czytelnikom donosimy, że przenieśliśmy redakcyą naszą z Wielkich Garbar nr. 50, I ptr. do domu przy Dolnej Wałowej numer 1 I piętro. Upraszamy zatem listy do redakcyi wysyłać pod wyżej podanym adresem. Drukarnia i Ekspedycya pozostają przy ulicy Wodnej 15.

* **Ponieważ listy** adresowane z rozmaitemi dodatkami dochodzą nas dopiero po 5—8 dniach, gdyż wędrują do biura tłomaczeń, upraszamy o adresowanie następujące: »Wielkopolanin« **Poznań — Posen.** Listy tak adresowane dochodzą nas bez pośrednictwa biura tłomaczeń.

* **Żona garncarza,** której mąż od kilku miesięcy jest chory, obarczona liczną rodziną, ucieka się do publicznego miłosierdzia z prośbą o wsparcie. Pomoc nagła bardzo potrzebna. Składki przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina, ul. Wodna nr. 15.

* **Dla żony garncarza** złożyli pp.: J. P. 2,20 mrk., Maryanna Dominik 30 fenyg., Ciesiółka 20 fen., Józefa Ciesiółka 20 fenyg., Wiktorya Kruszyk 20 fen., Nowak 10 fenyg. Rozalia Pluta 10 fen., wszyscy z Bieganina, F. Heintze z Krotoszyna 4,95 mk., F. Wellmann z Janówca 1 mk, N. N. z Poznania 50 fen., F. Pieniężny 1 m. — Razem 27,75 mr.

* **Na budowę kościoła** w Solcu (Schulitz) złożyli w dalszym ciągu ofiary: X. proboszcz Gibasiewicz ze Siedlemina 10 mk., X. radzca Sołtysiński od siebie i parafian 60,31 mk., p. Nowacka z Nowego Dworu pod Kobylnicą 1 mk., X. dziekan Frieska z Człopowa 10 mk, p. E. Zakrzewicz z Poznania 3 mk., p. S. Sosnowski z Bydgoszczy 5 marek, ze Strzyżewa kościelnego X. prob. Schwartz 6 mk., pp. W. Herbst 3 mk, Pietrzak 1 mr.

Królowa złota.

130

Powieść

Pawła A'igremont.

(Ciąg dalszy).

— Gdzież jest ten dziennik?

— Wyjeżdżając z Paryża, zabrałam go z sobą.

— A hrabia wiedział o nim?

— Wiedział i nawet czytał go.

— Więc cała rzecz wyjaśnia się. Juanita, skorzystawszy z twoich i hrabiego opowiadań, następnie z dziennika, zbadała doskonale twe życie, zwyczaje, stosunki i zajęta w świecie twoje stanowisko.

Pewnego dnia indyanin, przybyły w jakimś interesie do kopalni, spostrzegłszy stojącą obok Andrzeja Nadinę, przemówił do niej kilka słów.

Andrzej, rozumiejący nieco mowę indyjską, uradowany, zawołał:

— Więc ty znasz tę kobietę? Powiedz, w jaki sposób poznałeś ją?

A gdy zdziwiony indyanin milczał, Dangely dodał:

— To moja matka, którą miałem za straconą i odszukałem przypadkiem. Gdy spostrzegła mnie, ze wzruszenia zapomniała waszej mowy i przypomniała sobie język rodzinny.

Wtedy indyanin, władający dość dobrze językiem francuskim, opowiedział, jak przed pięcioma lub sześcioma laty polując z innymi w lesie, ranił kobietę błąkającą się samotnie w owej okolicy. Ranna uciekła, lecz w skutek utraty krwi, pozbawiona sił, wkrótce padła na ziemię. Wtedy on zaniósł ją do swej chaty, gdzie jego matka i żona otoczyły ją troskliwością i wyleczyły.

Była ona dobrą, łagodną, i zdawało się, wdzięczną, ale nigdy nie wymówiła ani jednego słowa po indyjsku i po francusku. Po powrocie do zdrowia znikła pewnej nocy, lecz po kilku dniach powróciła i przyniosła z sobą owoce, kwiaty i trochę złota. Kobiety jego zdjęły z niej wtedy podarte ubranie, a raczej same łachmany tylko i przyodziały ją w strój indyjski. Przywiązały się one do niej bardzo i chciały ją koniecznie zatrzymać u siebie, ale okazało się to niepodobieństwem, gdyż po kilku tygodniach nieznajoma znikła znowu. Lecz na ten raz nieobecność jej nie trwała długo; powróciła znowu i od tego czasu często znikała i wracała przynosząc zawsze z sobą cokolwiek.

Od swych przyjaciółek indyanek nauczyła się poznawać rozmaite rośliny, posiadające własność leczniczą i skoro dowiedziała się o jakich chorych, udawała się tam, leczyła i pielęgnowała.

Ze wszystkich stron ludzie przybywali do niej z prośbą o pomoc, szanowano ją powszechnie i kochano. Nie uważano jej za waryatkę, gdyż postępowanie jej i pielęgnowanie chorych dowodziło wielkiego rozsądku, sądzono tylko, że jest niemową.

Wkrótce do jej rozgłosu osoby dobroczynnej i lekarki przybyła inna sława, a mianowicie, że gdziekolwiek zatrzymała się, znajdowano złoto. Jeżeli to była skała, zawierała w sobie kwarc złotodajny, jeżeli zaś brzeg rzeki, z pewnością w łożysku jej znajdował się piasek złoty.

Powoli cała okolica Guyany poznała ją, pokochała i otoczyła legendą tajemniczą, do wytworzenia której najwięcej przyczyniła się wdzięczność za troskliwość o chorych.

A ponieważ nikt nie znał jej narodowości i nazwiska, nadano więc jej nazwę: »Królowa złota.«

Nadina, słuchając szczerego i naiwnego opowiadania, płakała, mimo to słowa indyanina nie rozbudziły jej pamięci.

Andrzej, wdzięczny za przygarnięcie hrabiny do ludzi i opiekę nad nią, zaprowadził poczciwego indyanina do swego domu i osypał go podarkami. Dał mu kilka siekier, strzelb, zapas prochu i trochę wódki, dla jego zaś kobiet paciorek, płótna i rozmaitych cacek, w których tak kochają się indyanki.

Może w godzinę po tej rozmowie do pokoju wszedł służący z oświadczeniem, iż jakiś cudzoziemiec pragnie widzieć się z p. Dangelym. Andrzej kazał go prosić. Za chwilę wszedł człowiek średniego wzrostu, o krótko ostrzyżonych włosach siwych, twarzy chłodnej lecz sympatycznej, oczach jasnych i badawczych.

— Z kim mam przyjemność mówić? — zapytał gospodarz domu.

— Jestem kapitan Garville, lecz nazwiska mego nie słyszał pan zapewne nigdy. Za to depesza, którą otrzymałem w New-Yorku, objaśni pana więcej.

Andrzej wziął telegram z rąk kapitana i przeczytał głośno:

»Kapitan Garville, New-York. Otwieram panu kredyt na pół miliona franków u bankiera Montmouth w New-Yorku, kup jacht, o którym telegrafował Deschamps, jeśli można, dziś jeszcze, udaj się natychmiast do Guyany do kopalni »Piotr i Paweł« nad rzeką Oyapock, na terytoryum spornem. Weź przewodnika, eskortę, nie żałuj pieniędzy, odszukaj dyrektora kopalni, Andrzeja Dangely, pokaż mu na dowód tę depeszę i przywieź go natychmiast do Francyi, nie tracąc ani godziny czasu. Od twego pośpiechu zależy życie jego żony. Szczegóły w liście do Andrzeja, adresowanym do Kajenny. Paulina Jacocsen.«

Dangely przeczytawszy te słowa, zbladł i z rąk wypuścił depeszę.

— Boże mój! — zawołał. — Teresa nie żyje!

— Nie — odrzekła Nadina, podnosząc depeszę. — Teresa nie umarła. Moja matka chrzestna nie wydałaby miliona franków dla tego tylko, byś zapłakał na jej grobie. Ale żonie twojej zagraża jakieś wielkie niebezpieczeństwo, od którego ty jeden tylko możesz ją uratować. Odwagi, Andrzeju, i śpiesz się; musimy wyjeżdżać natychmiast.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kat. Wrzalik 1 mk., X. Szwajda z Jeziorzan 3 mk., za pośrednictwem X. prob. Roeslera z Kędzierzyna: Wysocki z Wierzbiczan i Zamroczyński z Osińca po 1 mk., X. proboszcz Słubicki z Graboszewa od siebie i parafian 20,85 mk., panna Mich. Stankiewicz z Döhren pod Hanowerem 3 mk., za pośrednictwem p. Julianny Wichrowskiej z Kółek Różanych niewiast ze Zbąszynia 7,50 mk., p. J. Zakrzewski z Buku. p. J. Ożmina z Ojrzanowa pod Łabiszynem po 3,50 mk. — Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne »Bóg zapłać« i proszę usilnie o dalsze składki. Wszelkie datki kwituję osobiście pocztówką z pięknym widokiem starego kościoła.

Solec (Schulitz), 27. 8. 05.

X. W. Nowakowski, komendarz.

* **Poznań.** Z nieżywem 9 miesięcznem dzieckiem na ręku przybyła na dworzec niewiasta pochodząca z Królestwa Polskiego. Ciało zabrano do trupiarni a matkę na policyą celem stwierdzenia powodów śmierci.

* **Poznań.** W lazarecie miejskim jest obecnie 120 chorych na tyfus — trzy nowe zachorzałe przyjęto, a dwie uzdrowione osoby wypuszczono. Liczba w ogóle chorych osób na tyfus w mieście wynosi 266. Dotąd umarło 15. — Przy ul. Dominikańskiej Nr. 2 zamknięto handel sprzedaży wiktuałów i mleka — ponieważ tam dziecko zachorowało na tyfus — wzięto je zaraz do lazaretu. Mieszkanie poddano desinfekcyi. — W Środzie na tyfus umarł oficer i adjutant okręgowy Riedel.

* **Poznań.** Kraty żelazne przy pomniku Mickiewicza, przy ul. św. Marcina rozbierają, aby je zastąpić innemi. Przy tej sposobności wyrażany życzenie, jakie się objawia ogólnie pośród publiczności — aby ten, któremu oddano nadzór nad pomnikiem, postarał się, iżby więcej zadano sobie starania w utrzymywaniu ogródka pomnik otaczającego — gdyż dotąd żwirem wysypane ścieżki zarastały trawą i chwastami.

* **Poznań.** Na Jerzycach przy ulicy Polnej 4 letni chłopiec figlując ze siostrą przy oknie, przechylił się i spadł na ulicę — szczęściem, że to było na parterze. — Pilnujcie dzieci!

* **Prezes policyi** donosi, że od ostatniego obwieszczenia o następnych wypadkach tyfusu policyi doniesiono: d. 25 bm. 2 wypadki, 26 bm. 3, 27 bm. 3, 28 bm. 3, 29 bm. o żadnem zapadnięciu na tyfus nie doniesiono.

* **Pielgrzymka do Częstochowy.** — Wszystkich tych, którzy się z dalszych stron zgłosili, a przedewszystkiem z Zachodnich Prus i z Kujaw, z którym koniecznie wypada jechać, prosimy już w niedzielę, do Poznania przybyć i zgłosić się na salę dominikańską. W poniedziałek, d. 4 września rano o godz. 6 minut 15 obowiązkiem jest każdego biorącego udział w pielgrzymce stawić się na głównym dworcu w Poznaniu. Nabożeństwo o szczęśliwą podróż w niedzielę rano o godz. 9 w kościele Bożego Ciała. O godz. 11-tej zebranie na sali Dominikańskiej.

Zarząd Tow. »Pielgrzym«.

* **Cholera** objawiła się i w Landsbergu nad Wartą. Z tego powodu magistrat poznański zakazuje picia wody warcianej. Łazienki miejskie oraz wolne miejsca kąpieli na Warcie i Cybinie zamknięto aż do dalszego rozporządzenia. Z Landsbergu donoszą, że stwierdzono tamże cholerę azyatycką na jednym zmarłym flisaku w Zantochu, drugi umarł także.

* **Wezwanie.** Osobę, która umieściła w nr. 22. Wielkopolanina z dnia 29 sierpnia 1905 r. krytykę o związku chrześciańskim uprasza się o wyjawienie swego nazwiska, gdyż pierwszy lepszy nasz przeciwnik mógłby pod taką maską występować. Jeżeli więc się mianuje polskim członkiem związku chrześciańskiego, to niech wystąpi, jako prawy polak, tak jak to nasi przodkowie czynili, t. j. z podniesioną przyłbicą niech walczy, a nie pod maską, jak nasi przeciwnicy czynią. Z poważaniem Józef Kass, sekretarz zw. chrz. fllii murarzy.

* **Co do kart pocztowych** nastąpiło znów pewne ułatwienie. Dawniejsze rozporządzenie opiewało, iż karty pocztowe wyraźnie jako takie w niemieckim języku na przedniej stronie oznaczone być powinny. Później znów odstąpiono od żądania, aby za karty, na których brakło napisu »Postkarte«, dopłacano portoryum. Jeżeli jednak karty, które pierwotnie do druku przeznaczone były, na odwrotnej stronie piśmienne zawierały doniesienia, musiano napis »Drucksache« skreślić, a w miejsce to dopisać »Postkarte«. W przeciwnym razie dopłacać było trzeba na karty takie portoryum, jeżeli przez zapomnienie nie zmieniono napisu »Drucksache« na »Postkarte«. Warunkiem jednak pozostaje, aby karty takie co do wielkości i innych właściwości odpowiadały rozporządzeniom pocztowym.

* **Z wycieczki** do Ślachcina. Pragnę się podzielić z braćmi od roli i pługa tem, — co serce miłego odczuwa i dać wyraz wdzięczności za doznaną dobroć i gościnność szan. państwu Stablewskim ze Ślachcina. Wycieczka do Slachcina odbyła się w niedzielę dnia 5-go lipca po południu, w towarzystwie całego zarządu i 20 kilku starszych i młodszych członków Kółka nietrzanowskiego. Byli obecni także i nasz niestrudzony wicepatron średzki pan Milewski z Kijewa, jako też i bawiący chwilowo w Ślesinie zacny wicepatron Kółka wyrzyskiego p. K. Chłapowski i panowie urzędnicy z Ślachcina, a kogoż dziś z nas prostych włościan obecność i współpraca takich mężów pracowitych lub pełnych poświęcenia i inteligentnych nie krzepi na duchu i nie uwesela?! — Na naszej wycieczce widzieliśmy wiele i mam nadzieję, nauczyliśmy się niejednego. Podziwialiśmy piękne urodzaje na całym Ślachcinie i ozimine i jare, i okopowiznę mianowicie ziemniaków kilka pól i rodzajów, których się tu dla miejscowej gorzelni bardzo wiele sadzi, a które w tym roku po prostu są zachwycające. Oczywiście rozkoszowało się nietylko oko, ale i duch korzystał z pogadanki, jaka się przy zwiedzaniu każdego płodu i pola wywiązała. U progu podwórza już nas sam pan dziedzic powitał. Pod jego tedy przewodem zwiedziliśmy obory, obórki i stajnie i gospodarskie remizy, a wszędzie był dobór, obfitość, ład, porządek. Mianowicie zwracały naszą uwagę maszyny rolnicze, w najnowsze ulepszenia zaopatrzone, jak siewniki, przykrywacze kartofli itd. W końcu »pod staremi lipami« zasiedliśmy przy gościnnym i obfitym stole, gdzie szan. pan dziedzic odgrywał rolę sługi uprzejmego. Nastąpił cały szereg pięknych uwag, toastów, deklamacyi — jak starszego pana Swidzińskiego, ojca naszego proboszcza — przez długie, miłe i serdeczne chwile rozbrzmiewał park Slachciński, naszemi wdzięcznemi okrzykami, mianowicie na pomyślność pani domu, dziatwy i kochanego dziedzica. »Bóg zapłać« raz jeszcze — od wszystkich! Nastają piękne czasy: »Szlachcic chłopa się nie wstydzi, chłop w szlachcicu bra. ta widzi!«

* **W Górce** duchownej rozpoczęło się tegoroczny tak zwany wielki odpust M. B. Pocieszenia w sobotę, dnia 2 września i potrwa do niedzieli, d. 10 września włącznie. W poniedziałek, d. 11 września odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze braci i sióstr paska M. B. Pocieszenia. — Wielebnych Braci kapłanów proszę uprzejmie i serdecznie o łaskawą pomoc w konfesyonale i na ambonie. Tych szczególnie czcigodnych Konfratrów, którzy swoim czasem swobodnie rozporządzać mogą proszę bardzo, aby — o ile możności — na cały odpust a przynajmniej na dni świąteczne do Górki przybyć raczyli, gdyż w te dni przybywa najwięcej pątników, ztąd i pracy jest najwięcej. — Konie posyłam tylko do stacyi w Starym Bojanowie (Alt Boyen). — Pobożnym czcicielom M. B. Góreckiej donoszę uprzejmie, że tu w miejscu można nabyć nowo wydane piękne i wierne ścienne obrazy M. B. Góreckiej i dawno pożądane książki z nabożeństwem do M. B. Pocieszenia. Książki te zawierają zresztą i inne nabożeństwa, tak, że ich w każdym kościele używać można. Czysty dochód z tych przedmiotów przeznaczony jest wyłącznie na spłacenie długu za wieżę i na dalsze tak potrzebne upiększenie kościoła.

X. Krótki, proboszcz.

* **Gniezno.** W zakładzie dla obłąkanych w Dziekance było w roku zeszłym przeciętnie codziennie 752 chorych. Roczne utrzymanie dla każdego wynosi 485 marek. Dodatek z kasy prowincyalnej wynosił 122,590 mk.

* **Nakło.** Polowanie na kuropatwy w okolicy jest bardzo obfitem. Kartofle wydadzą plon bogaty — dotychczas są zdrowe wyjąwszy na bardzo nisko położonych rolach. Na targu płacono za piękne do jadła po 1,50 do 1,60 mk. za centnar.

* **Pakość.** Rzeźnik M. nie mogąc nabyć bydlęcia zakupił skopów, a tak drogo, że mu funt mięsa wypadł na 75 fen.

* **Rogowo.** Preparand nauczycielski Franciszek Józef Kaczmarek otrzymał na wniosek swój pozwolenie nazywania odtąd Hagendorfem. Szczęść Boże, bo łaski pewne!

* **Rynarzewo.** Robotnicy przy sieczeniu potrawu znaleźli ciało ludzkie napsute. Okazało się, że to były zwłoki mularza Hinca, który bez śladu zaginął przed 2 tygodniami. Był wielkim lubownikiem alkoholu i od nadmiaru używania śmierć poniósł.

* **Inowrocław.** »Kujawski Bank Parcelacyjny« sprzedał, odnośnie rozparcelował gospodarstwo p. Łuczaka w Perkowie pomiędzy gospodarzy pp. Wojciecha Wiśniewskiego i Franciszka Kuranta w Perkowie.

* **Gostyń.** Policya pochwyciła 13 letniego ucznia szkolnego Janickiego, który tak już był zręcznym, że wyciągał pieniądze z kieszeni. Znaleziono u niego kilkanaście różnych portmonetek. Bardzo rychło rozpoczął to rzemiosło złodziejskie.

* **Ostrów.** Polowanie na Skalmierzycach wydzierżawiła gmina p. Niemojowskiemu ze Śliwnik za 370 mk. — Obszar 3200 mórg. Dotąd polowanie przynosiło 60 mk. rocznie.

* **Gdańsk.** W Budzie siennej (Heubude) i w Einlage nad Wisłą zakazano dalszego przepływu tratew, które flisacy spławiają. — Zaprowadzono tamże jak najostrzejsze środki ostrożności. Podzielono chorych na cholerę na 3 oddziały tj. istotnie już chorych — podejrzanych i takich, o których jest obawa, iż się mogą zarazić. W pierwszym oddziale leży jeden chory — w drugim oddziale jeden podejrzany, a 47 flisaków znajduje się pod obserwacyą lekarską już 5 dni. Słomę ich spalono oraz ubiory — ich samych poddano desinfekcyi. Zrewidowano ich wydzieliny i w dwóch znaleziono bakcyle cholerycznе. Dozór nad nimi oddano obsłudze męskiej. — Władza poźąda ofert lekarzy i pielęgniarzy, aby się zgłosili do Kwidzyny. Główne stacye są w Silnie i Solcu nad Wisłą, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się choroby przez Brdę do Odry. Wszystkich flisaków wywiozą parowcem do Tczewa, a potem osobnym wagonem w strony rodzinne. (—) Grudziądz. U dwóch zachorzałych flisaków stwierdzono cholerę azyatycką. Szwedzkie kolegium handlowe w Sztokholmie uznało Prusy Zachodnie za dotknięte cholerą i szwedzka władza lekarska zażądała od rządu, aby w kilku miejscach wybrzeża szwedzkiego urządzono stacye obserwacyjne. Wobec dziś przedsiębranych środków ostrożności i doświadczeń lekarskich nie ma obawy, aby ta straszliwa zaraza szerzyć się mogła, jak przed wiela laty, gdy środków ochronnych nie znano, ale też i od społeczeństwa zależy zapobieganie tejże chorobie przez stosowne pożywienie i poddawanie się ścisłe wszelkim przepisom ochronnym lekarskim.

* **Berlin.** Pierwsza Spółka szewska ogłosiła konkurs skutkiem braku 100 tys. marek. Spółka ta otrzymała nawet zapomogę od rządu w sumie 10 tys. mk. Czy nasi szewcy nie mieli czasem i w tej spółce składek?

* **Warszawa.** »Koleżeństwo.« Pewien student uniwersytetu w cesarstwie, polak, w przejeździe za granicę dla dalszych studyów znalazł się na bruku warszawskim w krytycznem położeniu pieniężnem. Zbrakło mu mianowicie funduszów na przejazd z Warszawy do celu podróży. Młodzieniec, doskonale rozwinięty fizycznie, postanowił zapracować na dalszą drogę i w tym celu najął się na pomocnika mularskiego na jednej z fabryk budowlanych przy ulicy Świętokrzyskiej. W zeszłym tygodniu przy wypłacie tygodniowej, student podniósł pieniądze zapracowane i żegnał się z kolegami przygodnymi, pracownikami. Mularze, w przypuszczeniu, że sumka — którą otrzymał, jest zbyt szczupłą i niewystarczają, bez jego wiedzy zebrali składkę. Młodzieniec opierał się przyjęciu zasiłku, którego rzeczywiście potrzebował, mularze jednak wcisnęli mu pieniądze przemocą, mówiąc: »Jak pan będzie miał, to nam odeśle lub rozda ubogim.« Dłużnik przyjął pożyczkę ze łzami wdzięczności w oczach i odjechał, żegnany na dworcu przez grono byłych towarzyszów pracy. Daj Boże, aby tak wszędzie pojmowano koleżeństwo u nas, a śmiać się będziemy ze wszelkich napaści hakatystycznych.

* **Kalendarz.** Piątek, dnia 1 września rb. Idzigo op. Wschód słońca o godzin. 5, minut 11, zachód o godz. 6 min. 48

Ruch w Towarzystwach.

* **Lekcya śpiewu** Kółka śpiew. Tow. Młodzieży Polako-Katolickiej w Poznaniu odbędzie się w czwartek, d. 31 bm. wieczorem o godz. 9 w domu Katolickim. Zarząd.

* **Gniezno.** Tow. organistów pod opieką św. Wojciecha na Gniezno i okolicę odbyło zebranie dnia 21 bm. w Gospodzie wstrzemięźliwości w Gnieźnie. Z powodu nieobecności prezesa i wiceprezesa, zagaił takowe o godzinie 2 sekretarz p. Henke. Na przewodniczącego obrano X. administratora Wacława Gieburowskiego z Dąbrzna. — Po odśpiewaniu pieśni: »Bogarodzica Dziewica« i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania uwiadomił X. przewodniczący zebranych, że odczyt X. podkustosza Siudzińskiego z powodu nagłych przeszkód urzędowych prelegenta, odbyć się nie może. Odczyt ten odłożono do przyszłego zebrania. — Pan Drybański z Orchowa odczytuje z »Magister Choralis«: Regulamin dla muzyki kościelnej, zatwierdzony przez Ojca św. Leona XIII, a wydany przez św. Kongregacyą Obrządków na dniu 24-go września 1894 r. do biskupów włoskich«. Nad odczytem tym wszczęła się ożywiona dyskusya, mianowicie nad środkami ku podniesieniu śpiewu ludowego. Następnie wygłosił X. Gieburowski odczyt na temat: »Czy Grzegórz Wielki jest twórcą śpiewu gregoryańskiego?« Dyrektor chóru tamskiego p. Gorzelniaski miał wykład z teoryi muzyki i to: »O akordzie septymowym«. Sekretarz przeczytał, objaśnił i uzasadnił trzy rezolucye, tyczące się najbardziej piekących spraw stanu organistowskiego. Rezolucye te po dłuższej dyskusyi przyjęto jednogłośnie. X. przewodniczący odnawia wniosek dawniejszy, ażeby na przyszłe zebranie wszyscy członkowie przynieśli spis wykonanych w ostatnim kwartale w swych kościołach utworów, pieśni lub preludyi. Sekretarz stawia wniosek, ażeby po przyszłem zebraniu odbył się znów dowolny popis w grze organowej. Oba wnioski przyjęto. Na członków zgłosili się i przyjęto pp. Zygmunta Rogozińskiego z Targowejgórki, Władysława Ciężkiego ze Stawu i Józefa Lipińskiego z Trląga. Na zebraniu było obecnych: 1 członek honorowy, 13 czynnych członków i jako goście p. dyrektor Gorzelniaski I p. Janiszewski, organista z Żerzik. Usprawiedliwiło się 7 członków. Bez usprawiedliwienia nie przybyli pp.: prezes Jasiński z Witkowa, Jędrzejek z Imielna i Rytlewski z Graboszewa. Przyszłe zebranie odbędzie się 25 września rb. Na takowem będą odczyty XX. Siudzińskiego i Gieburowskiego oraz wykład p. Gorzelniaskiego. Okrzykiem na cześć prelegentów zakończono zebranie, które wszystkich obecnych wielce na duchu podniosło, o godzinie 5.

A. B. Henke, sekretarz.

Obrona prawna.

* **Panu** M. M. w Żninie odpowiadamy: Lokator obowiązany płacić komorne tylko w domu, w którym mieszka, a gospodarz do odebrania komornego w tym domu znaleźć się musi.

* **Panu** K. M. odpowiadamy: Skoro grunt pański stoi pod subhastą, nie wolno Panu sprzedać żywego i martwego inwentarza ani hurtownie zboża.

Od Redakcyi.

* **Panu** T. Surz. w Swieczynie. Sądzimy, że jest niemcem.

Wiadomości handlowe

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 31-go sierpnia 1905 r.

Pożyczka miejska 3 i pół proc.		100,40
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.		101,10
dto.	3 proc.	89,90
Listy zastawne poznańskie 4 proc.		102,80
dto.	3 i pół proc.	99,60
Listy rentowe poznańskie 5 i pół proc.		99,50
dto.	4 proc.	103,25
Renta włoska 4 proc.		106,30
Austryacka rentz złota 4 proc.		101,90
Austryacka rentz srebrna 4 1/2 proc.		—,—
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		95,—
Renta węgierska złota 4 proc.		97,70
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,30
Banknoty austryackie za 100 kor		85,20
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		216,10

Poznań, dnia 30 sierpnia 1905 r.

(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	podlejszy
Pszenica	17,60	17,20	16,80
Żyto	13,90	13,30	11,50
Jęczmień nowy	14,20	13,—	12,—
Owies	14,—	13,50	13,25

Poznań, dnia 30 sierpnia 1905 r.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły.		najwyższa mk.	najniższa mk.	przeciętna mk.
Słoma smętkowa	za 100 klg.	4,—	3,50	3,75
Siano	„	5,	4,—	4,50
Ziemniaki	„	3,—	2,60	2,80
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brzucha	„	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina	„	1,90	1,70	1,80
Cielęcina	„	1,60	1,40	1,50
Skopowina	„	1,60	1,40	1,50
Słonina	„	2,—	1,80	1,90
Masło	„	2,80	2,40	2,60
Łój wołowy	„	1,40	1,30	1,35
Jaja	„	3,—	2,80	2,90

Giełda wrocławska, dnia 29 sierpnia rb.

Za 100 kilogramów

	dobry towar najw. cena mrk.	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	podl. towar najw. cena mrk.	podl. towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	17,40	16,90	16,80	16,40	16,30	15,40
„ żółta	17,30	16,80	16,70	16,30	16,20	15,30
Żyto	14,60	14,—	13,70	13,50	13,—	12,50
Jęczmień	14,—	13,50	13,30	12,80	12,3	11,80
Owies	14,20	13,90	13,40	13,—	12,90	12,70
Groch Wikt.	18,—	17,—	16,—	15,—	14,—	13,—
Groch szary	17,50	17,—	15,80	14,80	14,—	13

Bydgoszcz, 29-go sierpnia rb. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica 145—162 marek. — Żyto wedle gatunku 110—130 marek. — Jęczmień podług gatunku 120—126 marek. Towar dla browaru —00— marek. — Groch na paszę —000— marek, do gotowania —000— marek. — Owies 120—130 marek.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuniów „WULKAN“

I. F. J. Konendziński w Dreźnie

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.



Dnia 29-go sierpnia zasnęła w Bogu moja najkochańsza córka opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami ś. p.

Władysława Cichocka

w 19-tej wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 5 po południu z domu żałoby Grobla nr. 4, o czem donosi w smutku pogrążona

matka.

---

†

We wtorek, wieczorem o godz. 7½ zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami nasza ukochana matka ś. p.

EMILIA MICHALCZAK,

przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4 z zakładu św. Józefa W ciężkim smutku pogrążone

dzieci.



Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Nasza kasa płaci od złożonych

oszczędności

4½ procent za kwartalnem wypowiedzeniem,
5 procent za półrocznem wypowiedzeniem,
5½ procent za rocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt nawet bez wypowiedzenia.

5 proc. hipoteki pierwszomiejscowe, w pierwszej połowie ceny kupna się obracające są u nas każdego czasu do nabycia.

Adres: Bank Parcelacyjny, Posen, Victoriastr. 12.



Znaczki

(kwitki) **metalowe do wypłat** przy wybieraniu perek.

Wagi holenderskie

do zboża ważenia po **mk. 20,00**

Konwie

do transp. mleka **20 ltr. po mk. 8,50** sztk.
franko
do każdej stacyi kolejowej.

poleca

firma T. Otmianowski

właśc. B. Ziętkiewicz - S. Mińcikiewicz.

Poznań — Bazar. **Telefon 565.**

Bank Związku Spółek Zarobkowych

w POZNANIU

przyjmuje **depozyta** i płaci zaletnie od długości wypowiedzenia 3½, 4, 4¼ i 4½%, obliczając procent od dnia złożenia pieniędzy. Od kapitałów większych, płatnych każdego czasu, oblicza 1% niżej każdorazowego dyskonta Banku Rzeszy, wszakże nie niżej 3½%,

poleca się do **zaprowadzenia kont czekowych** na mocy deponowanej gotówki, zwracając szczególną uwagę, że czeki płatne są bez wszelkiej prowizyi także w Berlinie,

kupuje i sprzedaje **listy zastawne, rentowe i wszelkie papiery państwowe i giełdowe,**

zmienia **pieniądze zagraniczne** i wydaje **przekazy** i **akredytywy** na wszystkie ważniejsze miasta europejskie i amerykańskie, [4439

dyskontuje **weksle** i udziela pożyczki na zastaw **hipotek,**

wydzierżawia **kasetki** w swym **trezorze stalowym** do przechowywania walorów i przedmiotów wartościowych.

Bajecznie tanio!

Dzieła Adama Mickiewicza

w 4 tomach.

Najnowsze wydanie zupełnie w pięknej ozdobnej oprawie w całe płótno ze złotemi i kolorowemi wyciskami.

Cena tylko 2 mk.

Jest to najzupełniejsze i najtańsze wydanie dzieł nieśmiertelnego naszego poety.

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań-Posen.

„Britania"

Pierwszy poznański instytut przewozowy.

Przewózka mebli. Spedycya. Opakowanie. Skład.

Poznań, ul. Rycerska 33.

Poleca się do szybkiego załatwiania pod korzystnemi warunkami **przeprowadzek** w obrębie miasta i przedmieść z domu do domu, jak również na kolej. **Przy dalszych transportach również bez przeładowania.**

Spieszna przesyłka pakunków w mieście i w podróż, przedmiotów wszelkiego rodzaju, frachtowych i posiesznych.

Przyjmowanie na św. Łazarzu **Prinzenstrasse 15.**

Swieże masło stołowe

funt 1,30 m.

Najdelikatniejsze masło stołowe f. 1,40 m.

Masło do gotowania i pieczenia f. 1,00 i 1,10 m.

Swieże jaja mendel 60—75 fen.

wszystkie gatunki sera po najtańszych cenach

poleca

M. Miczyńska,

(właściciel: **Karól Piątkowski**).

Założ. 1872. **plac Piotra 3.** Telefon 658.

specyalny interes masła, sera i jaj.

»Kto oszczędza w imię Boże,
Bieda rzucać nim nie może
I pogodną przyszłość mają
Co co grosz na grosz składają.«

„Kasa Wzajemnej Pomocy"

E. G. m. u. H.

Posen — Alter Markt 45 I p.

przyjmuje do swej

Kasy oszczędności depozyta w każdej wysokości, już od 10 fen. pocz. i płaci proc. według umowy: 3, 3 i pół, 4, 4 i pół od sta.

Na przesyłki pocztowe posyłamy odwrotnie kwit. [3696

Bank nasz pracuje na zasadach uczciwych i jest spółką z nieograniczoną poręką, tem samem daje deponentom pewność możliwie największą.

Rodakom na obczyźnie osiadłym osobne się przypominamy.

Baczność!

Bronki za drylem

6-polowe, cena 25,00 mk.
4-polowe, „ 18,00 mk.

całkie ze stali pod gwarancyą na sprzedaż. O wczesne zamówienie uprasza

A. Szczerbowski,
fabryka narzędzi rolniczych.
Chomencice p. Konarzewo.

Sieci, słępy,

skrzydlaki

gotowe po najtańszych cenach,

Scheding-Bittner,
teraz **Tuchołka,**
Poznań, ulica Szeroka nr. 18

Karty czarnoksięzkie

sławnego Bosco

czyli sztuka odgadywania myśli i przepowiadania każdej osobie ile ma lat, ile pieniędzy przy sobie, tudzież odgadnięcie każdej liczby imienia i przysłowia.

Gra towarzyska.

Miły sposób spędzania czasu w każdem towarzystwie.

Cena **30 fen.,**
z franco przesełką **35 f.,**

Prawdziwe

karty wróżbiarskie

słynnej
kabalarki Le Normand.

Wesoła gra towarzyska.

Karty te pięknie kolorowane w eleganckiej teczce, są takie same, jakiemi słynna kabalarka przepowiedziała wzniesienie się i upadek Napoleonowi I, wielu monarchom itd.

Do kart tych dodane jest dokładne objaśnienie, jak ich używać.

Cena **75 f.,**
z franko przesyłką **85 f.,**

Kto nadeśle **1 mk.** otrzyma obie te gry towarzyskie franko.

Poleca i przesela odwrotnie
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.



Używany drylownik 1⅜ mtr. szeroki, 19 rzędowe Floethera z regul. natychm.

Używany drylownik Zimmermanna 2 mtr. szeroki 15 rzęd.

bardzo tanio na sprzedaż

Max Kuhl,
fabryka maszyn, Poznań.

Ogród artystyczno-handlowy

Winiary p. Poznań

poleca po bardzo umiarkowanych cenach:

30 000 tuji i różnych innych kowiferów (3—7-letnich).
15 000 głogów do żywopłotów (Crathegus) 4—7-letnich
15 000 modrzewi (larix) 4—10-letnich.
12 000 rozmaitych róż.

Zamówienia przyjm. administ.
St. Rudawski.

Już w **3** dniach **od 4 do 11 września r. b.** ciągnienie rzeczywiście najkorzystniejszej

Uważać należy na wysokie wygrane, małe wstawki, wielką korzyść.

Tylżyckiej loteryi

21000 wygr. Ogólna wart.

185000 marek.

Główna wygrana wartość mk. **30 000, 20 000, 10 000.**

Kupować należy tylko te najlepsze losy po **1** m., **11** losów **10** m., porto i lista 30 fen.

Generalny skład Ferd. Schäfer, Düsseldorf.

W Poznaniu do nabycia u **A. Gosienieckiego,** ul. Szeroka 8, **J. M. Friedländera,** ul. Szeroka 13 i **Gustawa Schuberta** (Wilhelm Hübnner).

Wyprzedaż! Wyprzedaż!

H. Dychtowicz.

Handel bławatów, płótna, stołowizny i gotowej bielizny.

Poznań, Stary Rynek 53|54
(przy narożniku Jezuickiej ulicy.)

Wskutek przebudowania i rozszerzenia handlu odłożyłem wielką ilość towarów celem uprzątnięcia i sprzedawać będę po znacznie zniżonych cenach.

Perkale, zefiry, muśliny
za metr 21, 30, 38, 45, 50, 58 fen. i t. d.
Wełny gładkie, w kratkę i szkockie
za metr 60, 80, 90, 95, 1.—, 1,25, 1.38, 1.45, 1.90 fen. i droższe.
Skrzynię serwetek, obrusów, ręczników etc.
po cenach fabrycznych.
Gotową bieliznę męzką, damską i dziecięcą.
Dywany, firanki, portyery.
Resztki bajecznie tanio.

Z powodu przeprowadzki tanio na sprzedaż **pluszowe, (koprowy kolor), firany** do jednego okna, **ciemno-zielone rypsowe firany** do 2 okien, **1 duża wanna i ceber** do prania, **postument** do parasoli itd.
Lipowa ul. nr. 3, II p. na lewo.

ŻONY

z dobrej rodziny, poszukuje kupiec 37 lat stary, prowadzący od kilku lat z powodzeniem własny interes w Poznaniu. (5485

Panny w wieku 20 — 35 lat, z posagiem 10—15,000 marek, niechaj się z zaufaniem zgłoszą z dołączeniem fotografii pod lit. **E. M. Z. 1905** hauptpostlagernd Posen.

Dyskrecya zapewniona.

Kupiec,

mający lat 26, chcąc otworzyć własne przedsiębiorstwo, szuka na tej drodze

towarzyszki życia.

Panny, posiadające odpowiednie kapitały, zechcą oferty nadesłać do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5576.** Dyskrecya rzecz honorowa. Anonimy wyprasza się.

Gospodarstwo

5 mórg wielkie z masiw budynkami. nad szosą, we wsi **Polskich Olędrach** pod Koźminem, wraz z żniwem zaraz tanio do sprzedania. Szkoła w miejscu, nie daleko do kościoła, okolica zupełnie polska, budynki nowe, rola przy budynkach położona. Kupujący może także 10 mórg gmińskiej roli zadzierżawić, która także przy gospodarstwie jest położona.

Bliższej wiadomości udzieli właścicielka [5378

K. Stachowska,
w Koźminie (Koschmin).

Znaczek na odpowiedź załączyć.

Ogrodnictwo

na **sprzedaż** 5 mórg dobrej ważywnej ziemi, także z kompletnem ważywem, 200 okien inspektow., dom mieszkalny z 5 komornikami, tuż przy Poznaniu. Zgłoszenia piśmienne do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5568.**

Gościniec

do wydzierżawienia od 1 paźdz. o5 w **Dom. Głuchowo** p. Czempiń nad szosą; szkoła i kościół w miejscu. Zgłoszenia z podaniem wysok. dzierż. przesł. należy do 15 września.

Mniejsza kamienica

w głównej części miasta jest na sprzedaż. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **5552.**

Strzelec poszukuje

polowania na kuropatwy

na 2—3 tygodni przy wolnem utrzymaniu i strzałowe. Postlagernd **Lissa i P. N. 88.** [5546

Potrzebni od 1. paźdz. **urzędnik gosp.,** kawal. na 800 mrk. na większy majątek, **kucharz** kawal. na 600 mk. i 50 mk. pranie, **służący** żon. na 300—360 mk. i dep. do hrab., **kucharz** żon. na 300 mk. dep.

Pośrednik posad dla urzędników g. nauczycielek i oficyal. dworskich.

Franciszek Niedzielski,
Poznań — Posen, Bäckerstr. 7.
Telefon No. 1036.

Dzielnego

kowala

egzaminowanego w kuciu koni, przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie

Posener Mörtelwerke,
ulica Wilhelmowska nr. 7.

Portyer (stróż dom.) z zaw. ogrodnik żon. z 1 dzieckiem pragnie przyjąć miejsce od 1. 10. 05.

Zgłoszenia
J. Napierała, Poznań.
Teaterstr. 2.

Potrzebne od 1. 10. br. **gospodynie, kucharki, pokojowe praczki, niańki** i **panna** do pomocy gospodyni na wysoką pensyą

Barbara Jaks,
»Stellenvermittlerin«,
Podgórna ul. 10-a.

Owczarz

potrzebny przy wysokiem wynagrodzeniu, od 11 listopada 1905 r.

Zgłoszenia przyjmuje [5573

Dominium Kuczwały
p. Culmsee. W. Pr.

---

3 pomocników krawieckich

na stałe zatrudnienie i wysoką płacę oraz **ucznia** przyjmie

Józef Wiza w Kcyni.

Potrz. **3 gospodynie** na 80 do 100 t, **2 pisarzy** na 300—400 mk., **służący** k. na 90 t., **kucharz, ekonom.** Pośred. posad Tylko adr: **Władysł. Karwat,** Poznań — Posen, Bäckerstr. 4.

Czeladnik młynarski

licz. 26 lat, posz. miejsca na dobry wiatrak lub na wodny młyn.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **5566.**

Poszukuje zaraz

panienki

do wyręczenia pani, a także aby w bufecie zastąpić mogła. Zgł. piśm. do eksp. Wielk. pod nr. **5567.**

Elegancka

pokojówka

i wykwintna kucharka

w młodszym wieku potrzebna od 1. października do większego domu.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **5563.**

Młody [5571

pomocnik ogrodniczy

potrzebny od 1 paźdz. do ogrodu pałac. w **Dobrojewie.**

Zgłoszenia piśm. przyjmuje **Jechorek, ogrod.**

Do **Mur. Goślina** potrzebny

organista

od 1. 10. 05. Żonaty ma pierwszeństwo. [5531

Od 1-go października r. b. zawakuje **w Buku** posada

dyrygenta muzyki

i organisty. Stałej pensyi 1000 mrk. oprócz akcydensu. Osobiste zgłoszenia przyjmuje

Ks. dr. Surzyński,
w Kościanie. [5530

Pisarz

młody z 2-letnią prakt. potrzebny od 1. 10. 05. Znajomość prow. rejestrów gosp. pożądana. Pensya 300 mk. Kopie świadectw i własnoręcznie pisany życiorys nadesłać do **Dom. Pszów — Pschow** Kr. Rybnik O. S. [5488

Pomocnik handl.

zręczny ekspedyent, znajdzie u mnie miejsce evtl. zaraz.]5537

A. Mazurkiewicz, Toruń.
Handel win i delikatesów.
Osobiste przedstawienie się konieczne.

Dom. Skąpe

pod Strzałkowem poszukuje zaraz lub od 1. 10. 05 **zdatnego**

mączkarza

na wysokie zasługi i deputat. Świadectwa pożądane. [5535

Poszukuję zaraz **mocnego**

ucznia

z dobrej familii, chcący się w większej mleczarni, urządz. z najnowszemi maszynami parowemi i elektr. (także i w kontorze) wyuczyć **mleczarstwa.** Ładna okolica.

Zgłoszenia przyjmuje [5572

Direktor **Zlomke,**
Dampfmolkerei.
Ziegenrück a. Saale i. Thür.

UCZNIA

poszukuje [5564

R. Hoffmann, mistrz szewski.
Św. Marcin nr. 54.

---

2 uczni

poszukuje zaraz piekarnia
A. Sobklewicz, Poznań W. 6
ul. Cesarza Wilhelma 37.

UCZNIA

przyjmie zaraz do handlu kolonialnego i destylacyi

N. Synoracki, Kcynia (Exin).

Mieszkania

w nowej kamienicy przy ul. **Kwiatowej** o 2, 3 i 4 pokojach, warsztaty są od 1. 10. 05 do wynajęcia. Bliższe wiadomości udzieli

Jan Markowski,
Długa ul. 3, I. [5574

GROBLA 6,

NOWY DOM.

4 pokoje, kuchnia, łazienka, przyn. 675 mk. 3 pokoje, kuchnia, łazienka, przynależyt. 550 mk, 2 pokoje, kuchnia, pokój dla służącej 390 mk. od 1 paźdz. do wynajęcia.

---

2 pokoje i kuchnia II p. przy ul. Nowej oraz próżny pokój i komurka do wyn. Zapyt. ul. Fryderykowska nr. 2 I ptr.

Co tylko wyszło:

Mapa

Wielk. Księztwa Poznańsk.

zawiera wszystkie miasta, wsie, szosy, koleje, drogi, jeziora, rzeki i t. d. **Najdokładniejsza ze wszystkich. — Cena 1,10 mk. z fr. przesełką.**

Poleca i przesela odwrotnie
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Zakład stolarski Poznań Jezuicka ulica 3 poleca **meble stylowe** po nader niskich cenach. Wyprawy dla nowożeńców najtaniej. Adres odwrotnie ogłoszenia. Telefon 1093

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.